

Wiesiu Matuch

11

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wreszcie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Powinieneś kochać jednakowo wszystkich, ale wyrazić to w swoim indywidualum, wobec innego indywidualum. Inaczej się nie da. Konkret. Spotkasz biednego, daj mu pięć złotych. Spotkasz człowieka co Cię uwielbia i Tobie psychicznie i fizycznie pasuje - Kochaj go na swój inny sposób. Jesteś stary, uwielbiaj marzenia niebiańskie i poezję, sztukę miłosną, teatralną lub filmową - to powinno wystarczyć. Kochając wszystkich, Kocham Ciebie Boże. Kocham Ciebie, bo istnieje wolność poza wolną wolą, ale niewielu aniołów to pojmuje. Bóg o tym zdecydował, aby było ci przyjemniej, byś mógł osiągać duchową i fizyczną rozkosz. Kosmici mają z tym problem. „Człowiek ma najinteligentniejsze i najpiękniejsze ciało z wszystkich stworzeń na ziemi”- słowa Ojca Pio. Zaczyna to rozsądnie konsumować poprzez zrozumienie tego faktu.

Zwierzęta, insekty... - to dzieło inżynierii genetycznej dla potrzeb ewolucji i podtrzymywania gardła przemiany materii kosmosu.

„Bez insektów człowiek by nie przeżył na ziemi” - słowa Ojca Pio.

Gdy Kochamy zwierzęta, - pójdą z nami do Nieba – słowa Ojca Pio. A Bóg zamieni im psyche, zmysły, inteligencję - na wieczną duszę. I będą już zawsze z nami.

Anioł – człowiek, to źródło sztuki, twórczości i wszelkiej atrakcji, w komunikacji z każdym. Na ziemi jest z tym jednak różnie. Wiadomo – ograniczenia cielesne i duchowe. Trzeba wybierać igły w stogu siana (ten upadły w ideałach świat). Generalnie taka jest idea Jezusa. Lecz zazdrość i wścibskość na ziemi niweluje te idee.

Ideałem jest kochać wszystkich jednakowo. Tak, jak jest w Niebie. „Tam” nie ma par, a pary są chwilowo, z jakim Aniołem się chce. Dlaczego na ziemi są rozwody...? (naturalne duchowo). „Małżeństwa to wymysł ludzki” - słowa Ojca Pio - od setek tysięcy lat, przymus naukowy, genetyczny, fizyczny. W kościele katolickim 80 procent par się rozwodzi (w przyszłości nie będzie żadnych ślubów, bo taka jest natura duszy, by się nie wiązać z nikim na wieki). Straszne religie, pseudo kultura - cały czas nawołują, że trzeba się żenić i być wiernym partnerce lub wielu partnerkom/partnerom (islam?...ludy pierwotne?). A sami księża, duchowni, - żyją w celibacie (wiążą się z iluzją wykreowanej przez pseudo anormalność sumienia czystości seksualnej - rytuału masonów). Czy Jezus miał partnerki ziemskie? Oczywiście!!! Saduceusze pytając Jezusa o to, czyją żoną byłaby kobieta, która miała kolejno siedmiu mężów. W odpowiedzi Chrystus po prostu stwierdził, że w Niebie nikt się nie żeni. Ideał więc jest w Niebie. Dalej przypomniiał: „Królestwo niebieskie podobne jest do uczty weselnej”. Co to jest uczta weselna? Impreza dla zaproszonych... i nie tylko... dla ciekawych, i tych, co mają pragnienia zabawy, pragnienia rozbawienia swojej duszy

na wieczne czasy.

Przyjemność to symptomem pamięci z Nieba, a nie żaden grzech, jak chce sfałszowana prawda głoszona przez różne religie. Czy Bóg nie ma przyjemności? Żyje tylko przyjemnością. Cierpienie by Go zniszczyło. To bezsens. Życie dają przyjemności. I w tym świecie jest tak samo. Dlatego dążymy do coraz lepszej gospodarki, form piękna, sztuki, itd. Dlaczego szukamy ciekawych partnerów, bo czujemy w podświadomości Niebo. A tam się za mąż nie wychodzi i ani się nie żeni. O tym mówi wyraźnie Jezus. Tam wszyscy należą do siebie, tworząc harmonię sztuki miłości. Kanony ludzkie, powiązane są ze sztywnymi cechami. Tam, cech jako takich się nie posiada, zawsze się jest młodym indywiduum, zatopionym w atrakcyjnym ciele, które co dzień ubrane jest w winne kostiumy, sukienki i garnitury... Każdy jest artystą na swoją miarę, jaką potrafi wykreować sam z siebie. Miłość, Dobro i wolność bez wolnej woli ego – tym cechuje się MIŁOŚĆ.

Cywilizacja powinna iść w kierunku Boga, ale nie takiego jakiego wymyślili Faraonowie, Sumerowie, Majowie, Żydzi, Kościół, czy inne ziemskie cywilizacje. Powinna iść w kierunku Ideалу Wszechstronnego. Najbliżej takiego Boga był Jezus, lecz nie Jezus ten z Ewangelii, ale jakiego wyczuwamy w sercu. Ewangelie jedynie zepsuły obraz Jezusa i Boga. Historię biblii, NT, ludzie pisali jak chcieli, głównie pod Stary Testament (w tle staruszek Bóg z brodą). Tysiące razy to jeszcze poprawiali, a tłumaczenia na języki dodały kolejne zafałszowania. To nie to. Kiedyś dowiemy się naprawdę kim był Jezus, i co miał na myśli... znamy zaledwie same zręby.

Początkiem i końcem każdego dobra jest Wolny Bóg. Jeśli ludzkość będzie szukać tego początku, środka i końca, gdzie indziej np. w ego i prywacie – pobłądzi. Podobnie jak pobłądzili Aniołowie w państwowych, ideologicznych Galaktykach. Prawda o Galaktykach dopiero wyjdzie na jaw...

Jak to możliwe, że żyje się dobrem a nie widzi się jednocześnie jego najgłębszego sensu? Coś musi być przyblokowane. Chodzi głównie o pojmowanie rzeczywistości.

Kościół mówi, że jest Niebo, czyściec i piekło. Ja to tak tłumaczę: Niebo to wiadomo, jest w zaświatach jako ideał życia. Czyściec to jest cały Kosmos. Na początku nie był taki zły. Potem tracił swój splendor. Pojawiło się cierpienie poprzez kłótnie i pretensje, oskarżanie się nawzajem aniołów. To spowodowało pojawienia się piekła w tym świecie, czarnej owcy naszego życia. „Zszedłem dobrowolnie do tego czyścica” - słowa Ojca Pio, kiedy go spytałem o zejście na ziemię.

Wierzę, że Szefowie Kosmosu się kiedyś nawrócą, i puszczą wszystkich wolno. Jesteśmy do tej pory w ich rekach, uwiezieni na planetach. Za ile miliardów lat nawrócą się? Nie wiem tego. Ale tak się stanie. „Wszyscy wejdą do Nieba razem i z tym Szatanem” - słowa Ojca Pio. Gdy

odpuszczają... z Galaktykami, - wszyscy odetchniemy. „Jak na razie walczą z Bogiem duchowo i technologicznie w całym kosmosie, i nie odpuszczają” - słowa Ojca Pio. Dlatego mamy ateizm i nieetyczne postępowanie.

Po co jest myślenie? Ono jest potrzebne obecnie do wszystkiego. Lecz głównym jego zadaniem jest poznawanie, czyli bawienie się. Myślenie służy do zabawy. Nawet konstruktorzy tworząc coś, bawią się tym. Tak jest w każdej dziedzinie życia. Pomyśl do czego służy ci myślenie? Do zadowolenia, do prowadzenia swojej woli, wyobraźni w różnych atrakcyjnych kierunkach, do rozbudzania dobra i miłości. A miłość czym jest? Tylko i wyłącznie uwielbieniem piękną wewnętrznego i zewnętrznego, czyli jest najwyższą formą rozrywki. Inni powiedzą, że myślenie jest do kombinacji. I owszem, tak kombinuj na ziemi, aby wyszło z tego dobro dla ciebie i bliźniego... Jeśli w ten sposób zaczniesz kombinować, zbawisz się bez dwóch zdań. „Tak niewiele potrzeba, wystarczy być dobrym, być miłością, i każdy się wtedy zbawi” - słowa Ojca Pio.

Najczęściej istnieje niemożność wyrażenia się w różnych sferach czucia, zbyt bolesne chyba jest naczynie czasu... i zbyt głęboka ciemność światła intelektu... Kto to naprawi? Kto zepsuł? Co robić...?

Możemy właściwie powiedzieć, że jesteśmy w ciągłym stanie oschłości wobec Boga. W przeciwieństwie - On nas zna dobrze, bo nam stworzył piękną duszę i piękne ciało niebiańskie. Lecz bardzo dawno temu, straciliśmy ów splendor wieczny. Od tej pory Go nie widzimy. Jesteśmy oschli, mimo że staramy się Go kochać. Kto może powiedzieć, że rozmawia z Bogiem twarzą w twarz, by rozpaść się pełną formą istnienia? Nikt. „Na ziemi nikt Boga nie widział i nie zobaczy, ja też Go nie widziałem” - słowa Ojca Pio. Tu nie chodzi tylko o uczucia, intuicje, medytacje. Twarzą w twarz, konkretnie zasiąść w kawiarni z Nim przy jednym stoliku i zaciekawić Go swoimi marzeniami, swoją wyobraźnią? W galaktykach to się nie zdarza, są zbyt ponure i żarłoczne. Bóg to istota bardzo delikatna, wrażliwa i nie egoistyczna. Jego nie pociągają wulkany, pożary, trzęsienia ziemi, kurz, złomowiska, trucizna, paszcza krokodyla, układ trawienny, ani zabójczy jad węża. On, to Muza Muz... Do takiej doskonałości musimy sami dążyć. Wtedy każda „kawiarnia” będzie nasza... ale już w Galaktykach Niebiańskich, Prawdziwych, a nie tych w których teraz żyjemy, niechlujnie skopiowanych z Oryginału, i wciąż modyfikowanych, aż w końcu urosły wszystkim zęby oraz pazurki, dla niszczenia i zaborczości. A pomimo tylu porażek aniołów, i błędów inżynierskich, zacierzenia, - Bóg nadal pragnie naszego dobra. Pomaga, ale nie bezpośrednio, lecz przez innych wcielonych tu ludzi i Aniołów Stróżów. Łagodzi ból chorym, dzięki lekarzom.... akupresurze... Uczy transcendencji, żeby wszystkim pomóc się stąd wydostać po śmierci.

ODBICIE

Jak zwierciadło chłonie
odbicie podobnie w dniu radości serca
uśmiech jedyny i święty
wchodzi w podnózek
otwartej chwały duszy
Akty życia opiewają wtedy głosem
słodkim niesfałszowane światło Boże
Wzrokiem wodzi po wszystkich
ogniskach i oto zbliża się na chwilę
kiedy nadmierne przychodzi widzenie
do Istoty której jest jej dosłowną częścią
I wydaje się na to zachwycenie
że głos jej z miłości ochrypl
zamilkł aby dosłuchać
jasności tej do końca
Kim jest ta Istota co wyłania się
pośród słupów światła jak ciepło snu
na jawę w kształtach szczęśliwych?
Ani się oprzeć ani odepchnąć
wszystko przez nią widać
A serce czaruje jednym łagodnym
spojrzeniem
I chłonie w siebie jak zwierciadło
postacie pokryte blaskiem

Można do tego stopnia bronić prawa do wolności, że ostatecznie okazać się może, iż tracimy przez to wolność, gdyż zaczynamy walkę o kanony zachowań i przekonań. Czy Boga ktoś poprawia w zachowaniu i pojmowaniu? Wolność to najszersze pojęcie świata. I „Bóg nikomu wolności nie odmawia, w niczym i w żadnym czasie. Obiecał wolność i dotrzymuje słowa” - słowa Ojca Pio. Nawet pozwala, abyśmy stworzyli sobie prawa, co nam tę wolność ograniczą. To jest prawdziwa wolność ze strony Boga. Obiecał to każdemu aniołowi. Niezależnie gdzie ten Anioł obecnie

przebywa, w Niebie czy na planetach, w różnych Galaktykach, jak my. Bez wolności nie możemy się uczyć tworzenia swojego doskonałego, wiecznego indywiduum. Ale z drugiej strony zapłaciliśmy z własnej woli, ogromny koszt tej wolności - cierpienie. Wypadliśmy z Nieba jak za burtę, na własne życzenie. Oby jak najszybciej cierpienie się skończyło dla nas.

Nie znamy prawdy w galaktykach, więc nie można się upierać filozoficznie i religijnie, że ją znamy. Żadna religia nie zna prawdy, „a kapłani muszą tylko wierzyć, jak każdy. Kapłan to tylko człowiek” - słowa Ojca Pio. Religie wręcz się zwalczają i potwornie kłócą oto, który bóg jest prawdziwszy. Boga nie widzą i z Nim bezpośrednio nie rozmawiają. Jak każdy anioł w Galaktyce, nie może widzieć Boga. Wolność mamy, choć też nie do końca, ale poznania - już nie. Herezje i wojny biorą się z przekonań i niewiedzy. Przekonania są formą niewiedzy. Tolerancja i czysta wolność, odwrotnie - jest przejawem dobra i Miłości.

Nowe sytuacje, nowe potrzeby, w jakimś stopniu przypominają Boga, gdyż On jest zawsze atrakcyjny i odnowiony pięknem, pełen nowych wrażeń szczęścia. Bóg jest wciąż ciekawy co my robimy, jest radosny i pełen wrażliwego humoru. Nigdy się nie obraża na nikogo. Nawet na zamachowców. Terrorysty zachowują się jak niemowlaki, nie wiedzą co robią. Nie posiadają mądrości. Do tego stopnia nie rozumieją życia i konkretów werbalnych, że wysadzają się, zabijając innych. W porównaniu to tak, jakby maluszek zrobił kakaa w majtki. To jest to samo! Jedynie skala smrodku inna. Terrorysty, to anioły tak zakręcone, ograniczone rozwojem zmysłów i rozumu, jak niemowlaki. Nie obrażając niemowlaków. Bóg wolałby, aby oni tego nie robili, gdyż przez to wygaszają miłość, a wzmagają cierpienie. Niemowlaki swą bezradnością wzbudzają uczucie miłości. Terrorysty nie, gdyż wykształcił im się rozum negatywny. Zło i cierpienie, grzech, czyli ignorancja, ma to to siebie, że się rozmnaża podobnie, jak Miłość. Dlatego unikajmy krzywdzenia, a emanujmy samą miłością. Rozum zawsze jest niebezpieczny, bo ograniczony. Miłość nie zna ograniczeń. Potrafi kochać niezależnie od rozumu i logiki. Gdyby mama wobec swojego dziecka używała rozumu i logiki, musiała by swoje dziecko zabić. Bo to co dziecko robi jest bezrozumne i nielogiczne. A mama znosi jego humory, niedojrzałe zabawy, gaworzenie zamiast słów, sikanie i kupki pod siebie, itd... - To jest właśnie miłość! Zło, cierpienie, piekło, bazuje na rozumie, zawziętości, mściwości i nieprzyjaźni. Pycha to rozum, a nie Serce. Mądrość w Galaktykach, to wyższy stopień Miłości. Ale nie wszędzie ona jest. „Bądź tylko miłością dla wszystkich” - słowa Ojca Pio.

U tych, u których wiara raz jest, a raz jej nie ma, wszystko się chwieje. Niewiara to okaleczenie charakteru. Bez prawdziwej wiary, nadziei oraz miłości, charakter jest bardzo rozkojarzony, rozdygotany. To z kolei jest przyczynkiem do nerwic i innych chorób. Osoba niewierząca to osoba, albo o chwiejnym charakterze nie wiedząca co ze sobą zrobić u podstaw bytu, - więc idzie na łatwiznę empiryczną. Albo jest to osoba o mocnym charakterze, wyćwiczonym w problemach, lecz bardzo pyszna, ufająca jedynie własnemu wysiłkowi. Te dwie skrajności nie prowadzą do dobrego.

Obydwie wypaczają mimo wszystko charakter. Postawy te świadczą nad wyraz o samoograniczeniu duchowemu. Ci, którzy nie potrafią się odnaleźć w przyjemnościach i przykrościach życia, i ci co konsekwentnie z uporem maniaka dochodzą do swych celów ludzkich, - stoją na krawędzi przepaści. Jeśli nie znajdzie się ktoś, kto by im pomógł zrozumieć prawdziwą filozofię życia, - będą mieli pośmiertne problemy z odnalezieniem siebie. Inaczej mówiąc, te osoby zmarnują życie, pozostając w powijakach materializmu praktycznego. Wiara wyłącznie w siebie prowadzi do niewiedzy w życie wieczne i zamyka serca na miłość bezinteresowną. „Prawie wszyscy marnują tu życie” - słowa Ojca Pio.

„Nie rób z Boga niedołęgi” - słowa Ojca Pio. Jeśli On zechce być cudotwórcą, to On to uczyni niezależnie od tego czy będziesz to rozumiał, czy nie. Bóg ma swoje plany zbawienia świata. I zbawić go potrafi bez ciebie, bez twojej sztuki filozoficznej, bez wizjonerskich poszukiwań. Bóg rządzi, a nie ty. Nie bądź taki ważny. Zatkaj sobie nos i usta na pięć minut, a zobaczysz swoją wielkość. Zlecisz z nóg jak pyłek. „Bóg to Bóg, a nie człowiek. Żadna dusza nie porówna się z Bogiem” - słowa Ojca Pio.

Duma i pycha jest największym manipulatorem rozumu, dominuje go i odbiera poczucie realizmu duchowych standardów serdecznej więzi ze stworzeniem. Odbiera pokorę. Na te manipulacje narażeni są wszyscy. Wola jest niewidzialna, ale i świadomość jest niewidzialna. Trzeba uważać, bo łatwo mimo to rozbić ją o kant ego.

Świadomość jest najmocniejsza z wszystkiego. Potężniejsza od bomby atomowej. Mało tego – świadomość stworzyła świat, galaktyki, planety, DNA, i te inne cuda wianki. To świadomość jest przyczyną wszystkiego. Wola świadomości buduje, i wola świadomości potrafi niszczyć. Bez miłości – niszczy najczęściej, z miłością – buduje pozytywną przyszłość na wieki.

Materialny świat nie jest taki stary, ale już trwa długo. Stworzony przez ręce Boga - czyli Aniołów, co powychodzili kiedyś z Nieba. Skończy się on dopiero wówczas, aż ostatnia cywilizacja z duszami w kosmosie go opuści. Gdyż został źle stworzony. I nie nadaje się do życia wiecznego, ani do miłości. Wszystko tu przemija i kończy się.

Kto zachowa uśmiech wewnętrzny i zrozumienie innych, niekoniecznie musi się śmiać ustami – jest wewnętrznie doskonałym, i osiągnie zadowalające wyniki, również na poziomie materialnym. Tym osobom chleba nigdy nie braknie, gdyż „miłość, która jest również tolerancją” - słowa Ojca Pio - dba o miłość, by w miarę była zadowolona na ziemi. Takie są prawa duchowe Ducha.

Owoce zachowania przyjaźni do wszystkich aniołów, co stworzyli nieudany kosmos, jako nieba

niezależne, dziś upadające, - wkręcając nas w jego tworzenie i podtrzymywanie. Dla nas to już przeszłość, bo „jesteśmy w przedsionku Nieba” - słowa Ojca Pio, – pokora, płacz, chęć pojednania. Nasi współtowarzysze kiedyś, wypchnęli nas z pięknych swych cywilizacji, bo tam zapomnieli o Rodzicach - Bogu. Myśmy stawili im opór filozoficzny, idealistyczny, i za karę nas wyrzucili na niskie ziemie. Może to i lepiej? Szybciej umieramy, ale i szybciej wznosimy się ku Bogu, niż inni.

Ideały uniwersalne: Żadnej agresji w stosunku do nikogo, wyciszmy religie i poglądy, a zachowujemy miłość do siebie i Boga. Hołubimy zgodę. Miłość jest najważniejsza w Galaktykach materialnych i w Galaktykach Niebiańskich. Religie i poglądy przemijają. Ideały i marzenia pozostają. W Niebie nie ma religii.

Upokorzono nas miliardy lat temu (kłótnie pomiędzy aniołami - nami), ale nam to dobrze zrobiło. Wyszadzili nas w podróży duszy na końcu Galaktyki, natomiast jesteśmy dzięki temu bliżej Nieba. Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło.

Ludzie nie wznoszą się do doskonałości, bo nie chcą poznać Prawdy o Bogu, o świecie materialnych galaktyk i świecie duchowej materii - Niebie. Nie namaszczają zbyt często swojego umysłu pragnieniem poznania, i najważniejsze ciepło miłości ulatuje, a nawet się nie wydziela. Można to zmienić. Otworzyć umysł... i nie bać się strasznie swoich chwilowych dogmatów, nawyków i przekonań. Wszystko można to porzucić z czasem. „Dziękuję ci za twój bunt” - słowa Ojca Pio. Jezus też się buntował, był znakiem sprzeciwu.

Tym światem wyłącznie rządzą my, ale i inne cywilizacje pozaziemskie, a jest ich nieskończona liczba w zbiorach Galaktyk. O tym mówił nam Ojciec Pio. Wszystkie one mają wpływ na to, co się tu dzieje. Niektóre są bardzo blisko z nami związane. Jezus też o tym wiedział i mówił, bo przecież przyszedł z Nieba, a tam wiedza jest. Lecz już tego tematu nie podjęto w ewangeliach. Zbyt prymitywni ludzie spisywali Jego słowa 70 lat po śmierci. Pełno w tych słowach ogólników i populizmu żydowskiego, w końcu archaizmu. Nie zapominajmy, to żydzi są autorami Biblii, a nie dusze Słowiańskie. Pisana była wyłącznie dla tamtych semickich ludów. Dedykowana tamtym terenom, dla garstki żydowskiego Izraela. Wszystko przekręcili, a żydzi ogłosili się w całym „wszechświecie” narodem wybranym. Pomogła im w tym niecnym przekonaniu ekspansja biblii na wszystkie kontynenty i państwa. Dziś to widać jak na dłoni. Biblia dla żydów, tak Bhagawadgita była pisana dla hindusów. U nas tradycja od setek tysięcy lat była całkiem inna, pod koniec – Słowiańska, nie żydowska. Judaizm, chrześcijaństwo, podobnie jak islam, siłą wtłoczono w Europę. Nikt nie chce się do tego przyznać dzisiaj, z powodu poprawności politycznej i religijnej. Czy Bóg tak chciał? Nie. Prawie wszystko powinno być inaczej, i serce nasze to wyczuwa. Serce Jezusa i Maryi myśli podobnie, ale wolność jest wyższa niż państwa i religie, dlatego nawet Boskie Istoty z Nieba nie mają wielkiego wpływu na naszą wolę. Zresztą nawet nie chcą, ażeby nas nie zmuszać do niczego. Bóg ceni wolność i obiecał swoim dzieciom dotrzymać słowa, że nie będzie wchodził im

w drogę. Do zbawienia duszy musimy więc sami dochodzić, przy poznaniu rzeczywistości materialnej, transcendentalnej, i przy modlitwie. W biblii już nie ma nic poza polityką. Wyczyścili wszystko, pozostały ogólniki i alegorie, na bazie których stworzono dogmaty i hermetyzm, tradycje, przez które toczą się do dzisiaj krwawe wojny. Jak wcześniej już wspomniałem, Ojciec Pio mi powiedział na rozmowie: "O starym Testamencie powinno się już dawno zapomnieć". A o Ewangeliach powiedział: "Dwa największe Przykazania o miłości Boga i bliźniego, są streszczeniem Nowego Testamentu".

Pozytywnie podnieceni, z humanizmem na oczach, podziwiamy wspaniałą przyrodę, zwierzęta, ludzką miłość. Ale, gdyby ktoś spojrział w świat zwierząt bardziej wnikliwie, to zauważyłby, że tam rozgrywa się nieustanny horror. Władza, dominacja, przelew krwi. No ale, tego nawet dziś kościół nie widzi. Naucza, że światem rządzi Bóg, i On go stworzył pięknym. A ja mówię, że nie! Kościół jest w błędzie. Dodam, że wielcy w tym kościele, znali tę prawdę (inkwizycja – jako tama). Ale, o tych niuansach pomiędzy Niebem a piekłem, między aniołami lepszymi a gorszymi, kapłanami złymi i dobrymi, nadal się milczy. Ojciec Pio zapowiedział wielkie zmiany. Poznamy więcej. Kościół odpuści sobie. Ale trzeba mu w tym pomóc... od dołu.

Na ziemi są wyjątki, np. Jezus Nim był, i paru innych podobnych w różnych krajach i wcieleniach. Niektórzy byli całe życie żebrakami, nieuznanymi i odrzucanymi. Oni zeszli z Nieba by pomagać, poświęcić swoje życie dla innych, by prostować drogi. Jedni intelektem duchowym, inni żebractwem, upokorzeniem. Nasze ego lubuje się wyłącznie w wykształceniu i stopniach naukowych. Ogólnie kochamy naukowców, profesorów, wykładowców, wszelkie biblioteki. Nie widzimy jednak innej strony życia, także prawdziwej... O tych sprawach rozmawiałem z Ojcem Pio.

B A D A W C Z E M Y Ś L I

Kto badawczo

wnikliwie i prawidłowo

widzi rzeczywistość

i przewiduje skutki złego oraz

skutecznie rozwija

genezę swego

udoskonalenia -

ten rękami oczami

i sercem rozumiał będzie
rolę przeznaczenia
a światło poznania
owieje go szczególnie
bogatym duchem miłości
i wszelkiego bogactwa
Z pewnością Boże
cena wielkich produkcji
kusi lecz Twój
wspaniały klasycyzm
królewskich wojaży
w uprzejmościach miłości
jest zupełnie inną
kulturą postępowania
Próby racjonalnych
ambicji nie mają
miejsca Boże
w Twoim Państwie
U Ciebie...
się tylko kocha...
cały czas...
bez wytchnienia...
w słodkiej wieczności

To prawda, że każda rzecz potrafi rozproszyć duszę, ale i prawdą jest, że potrafi ją skupić. Nawet picie porannej kawy, słuchanie piosenek, może cię wynieść wysoko w oczekiwaniach. Zależy to od twojej wyobraźni, poznania bytów, wykształcenia serca, nawyków, miłości i jakości twoich myśli. I celów do jakich dążysz. Oby to były jak najbardziej idealistyczne i wzniosłe cele. Nie ważne, że one nie będą zrealizowane w tym życiu. To nie istotne zupełnie. Ważne jest tylko twoje myślenie i pragnienia, chcenie. Na przykład: w tym życiu marzysz o plastyczności form, że chcesz z nimi pomarzyć, poformować razem. Ale poza twardymi prawami fizyki, nie wiele w tej sprawie zdziałasz. Przez myślenie dzisiaj o romantyce ideałów, wznosisz swoją duszę na wyżyny. To, czego

pragniesz dzisiaj, pojawi się w następnym życiu, w Niebie. W niewielkiej części już tu.

Nawet dobroczynna bezinteresowność może stać się elementem duchowych ograniczeń. „Choćbym rozdał całą majątność moją ubogim i ciało wystawił na spalenie, a miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1 Kor. 13, 3 K). Miłość, to coś więcej nawet niż dobro.

Ci którzy odrodzili się wewnątrz, zostali oświeceni w życiu duchowym, nie mogą zajmować się tylko działalnością zewnętrzną. Lepiej jest po cichu kontynuować swoje duchowe zajęcia, uczucia, radości, poznawanie. Ludzie obojętni, czujący pogardę dla spraw duszy, nie są w stanie ocenić zajęć czynionych w świadomości Boga. „Mówiłem do ciebie w dostatkach twoich i rzekłeś: nie będę słuchać. Ta jest droga twoja od młodości twojej, że nie słuchałeś głosu mego” (Jer. 22, 21 J).

Prawdziwe przeznaczenie każdego człowieka polega na osiągnięciu pełnego bóstwa w swoim sercu. Wskutek tego człowiek duchowy podejmuje wszelkie ryzyko, aby zbliżyć się do wierzących, ateistów, ignorantów, bluźnierców, pijaków, do wszystkich... próbując zaangażować ich w pracę duchową. Ta praca jest bezwzględnie potrzebna ludzkiej istocie. „Bóg pojednał w Chrystusie świat ze sobą i nie poczytał ludziom ich upadków, nam zaś włożył w usta naukę pojednania” (2 Kor. 5, 19 K).

Najprawdziwszą, oryginalną naturą jest myśl duszy. Ona bawi się wszystkim bez ograniczeń za darmo. Ale dusza też stworzyła materialną naturę, kosmos, zwierzęta, kwiaty, itd... trochę nie potrzebnie, ale stworzyła, takie ma walory i kompetencje. W niebach materialnych pojawiło się cierpienie na wskutek naukowych działań pychy i wolności inteligentnych dusz. Zepsuli kody życia. Stąd natura materialna skarłowaciała. Ale i tak posiada jeszcze symptomy piękna. Niebo jest nieporównywalne, cudne. Mało jednak aniołów-ludzi za nim tęskni, bo wydaje im się, że życie i niebo jest tu... Trochę przesadzają, a trochę zostali zmanipulowani przez kosmiczne cywilizacje, którym właśnie na tym bardzo zależy, by podtrzymywać przy życiu rewiry interesu za wszelką cenę. Wszystko to robią aniołowie, co wyszli kiedyś z Nieba, a my się do nich również zaliczamy. Każdy jest ze względu na reinkarnację, na innym etapie poznania tych spraw. Lecz im więcej poznaje – tym lepiej, szybciej pozna Prawdziwe Niebo.

Tak naprawdę cała nauka skupiona jest na czerpaniu z wiedzy przyjemności. Ostatecznie, skosztowania Boga. Bo do tego się sprowadza wiedza i nauka. Po co więc oddzielać intelekt i własną duszę od Boga? Zupełnie niepotrzebnie to robimy. Gdy tego zaprzestaniemy, powróci spokój w każdej cywilizacji ziemskiej i pozaziemskiej.

Całkowicie oddać się Bogu można poprzez pracę nad sobą i przyjęciu bardzo tolerancyjnej postawy

wobec inaczej myślących. Człowiek nie może być szczęśliwy dopóki nie podporządkuje się Miłości. Nie ma innej alternatywy. Świat ludzkich doznań i wrażeń, nawet bardzo pozytywnych, nie zastąpią uczucia miłości. Tylko Ona może napełnić nasze serce wszelką upragnioną przyjemnością i radością, jakiej najgłębiej potrzebujemy. A gdzie jest Źródło Miłości...? Szukaj...

Zdobywanie wiedzy na temat jaka ma być miłość, to bardzo istotna sprawa. Wiedza nieustannie reguluje nasze postawy względem siebie i otoczenia. Im większa wiedza z zakresu miłości, tym większa doskonałość, większe poznanie, dobro i harmonia.

Pycha wynika z wiedzy i niewiedzy, posiada gigantyczne wymiary, moce twórcze, głównie wyniszczające.

Możemy sobie mówić na temat prawdy i życia miesiącami. Na końcu i tak padnie stwierdzenie: „nie znam kompletnej prawdy, i problemy nadal pozostają”. Chociaż nie wiadomo jak byśmy się starali, całej prawdy nie jesteśmy w stanie poznać. Jeśli nie przyjmimy Boga jako Źródła wszelkiego życia materialnego i duchowego - zmarnujemy czas. Poszukiwania Prawdy poza Miłością i Bogiem - nie dadzą żadnych rezultatów. Tupanie w miejscu! Ale pojęcie Bóg, to dopiero zagadka dla wszystkich... Będziemy Go ścigać całą wieczność, by się Nim bawić we wspólnych formach i wyobraźniach cudownych bajek...

Z kontaktu z ludźmi rodzi się miłość i przyjaźń, dobro wspólnoty i harmonia społeczna. Ale podstawą musi być dobra wola, otwartość, tolerancja i służba ponad pogłądowa.

TY MI POMAGASZ

Panie jak wielu ludzi
którym umysł uległ materializacji
w sposób niemal ewolucyjny
prześladuje mnie
Wielu uwarunkowanych
wysiłkiem swego wnętrza
nienawidzi mnie
Wymyślonymi dowodami
próbują zakończyć z głębokością

mojej wiary
A jednak Ty Panie
jesteś moją aktywną podporą
energią wszystkich moich cech duszy
Tyś moją psychiczną chwałą
Ty podnosisz moje uczucia od zniechęcenia
Całą historią mego życia
wzywam Cię Panie
I niezależnie od tego
czy mnie kochają czy nienawidzą -
odpowiadasz mi
na każde westchnienie

Jezu, jak na Ciebie patrzę to tylko płacę...

Dlaczego jest cierpienie w Galaktykach? Bo nie stać nas na współczucie i dobro bezwarunkowe. Krytyka i wścibskość nas pogrąża. Aniołowie w kosmosie nadal się nienawidzą, zazdroszą, itd. Niebo jest tak blisko i jednocześnie tak jeszcze daleko...

JEZUS – J-edyny, E-manujący, Z-espół, U-mysłów, Ś-wiatłości – słowa Fuli Horak.

Żyjemy jak muchy: latamy, biegamy, roznosimy zarazki, szukamy własnego zadowolenia. I choć bardzo krótko żyjemy, nie myślimy w ogóle o tym, że argument rzeczowy w postaci śmierci – przyjdzie. Może takie postępowanie jest dobre, bo nie jesteśmy ostatecznie stworzeni pod pazur śmierci. Przytrafiło się. Trudno... Trzeba to jakoś przeżyć. Dusza wieczna...

Nikt z nas nie docenia natury, a ona nieugięcie zapowiada pojawienie się „siostry śmierci” - powiedzenie Franciszka z Asyżu. Kto z nas o tym myśli? Wolimy zabić te myśli rozrywką, lenistwem duchowym, pracą, itp. I po co? Oczywiście nie w tym rzecz, by myśleć jedynie o końcu życia. Chodzi oto, by mieć tego pokorną świadomość, a to pomaga dostać się na drugą stronę życia. Jeszcze jakbyśmy zrozumieli, że jesteśmy Aniołami, co kiedyś wyszli z Nieba, to wówczas mielibyśmy więcej szacunku i miłości do samych siebie i Boga, który jest bezgranicznie tolerancyjny. Pozwolił nam uciec od Niego, uciec z Nieba, zrezygnować z Jego pomysłów na

cudowny Raj dla nas. Bóg nadal kocha nas, współczuje i czeka, aż sami zdecydujemy się na powrót. Możemy błędzić po swoich stworzonych niebach kosmicznych w nieskończoność. A „On będzie czekał” - słowa Ojca Pio. Bo nas nieprawdopodobnie kocha, nawet w tych naszych fochach i naukowych pomyłkach w jakich cały czas tkwimy.

W Niebie też jest natura, ale nie taka jak tu. Tam nikt nikogo nie krzywdzi żadnymi zębami i trawieniem żołądka. Miłość i poznawanie, uczucie, króluje wszech i ponad. „Tam nic się nie musi, niczego nie potrzeba, jedynie się chce...” - słowa Ojca Pio. Takie jest Niebo prawdziwe. „Na ziemi jest coś z Nieba” - słowa Ojca Pio.

T W Ó R C Z O Ś Ć

Twórczość duszy

jest doskonałą metodą na życie

świętość jej prawem indywidualnym

swoistą wartością

poszukiwaniem nieba

W przepysznej kompozycji uczuć

tablica poznania uznaje spontaniczność

ciągłą świeżość

prostotę słodkości tematów

Własny wykwintny styl

wyraża pełną elegancję

dekoracji duszy

Czyste uczucie

umysł

doskonała wrażliwość

na bodźce piękna -

oto twórczość twoja

sumująca się w artyzmie

dobroci

Pytanie do Ojca Pio: czy można naszymi ziemskimi oczami zobaczyć Niebo? „Oczywiście!” - odpowiedź Ojca Pio. Jeśli Bóg ci na to pozwoli, gdyż musi wiele zmienić w twoim kodzie DNA, podać inne energie do użytku i pewne hasła, dzięki którym możesz zaglądać do Nieba. Inaczej się nie da. Poza tym, każdy śmiertelnik ogląda odbicie nieba na ziemi. Bo kosmos był stwarzany na wzór Nieba.

A ponieważ Bóg jest największym Ateistą, Niewierzącym w żadnego Boga, jest Świeckim sam dla siebie dlatego nie musi stosować się do żadnych religii w Galaktykach. Nie wybudował świątyn na cześć samego siebie (pycha). Tak samo i Jego dzieci - powinny być niewierzące w innych bogów, świeckie i nie powinny wierzyć żadnej religii. Po co wiara i religie? skoro wiadomo kim jesteśmy. Dziećmi Boga! Nie jest to żadną tajemnicą przecież. Kiedy do tego dojdziemy, tak na sto procent? Przy naszej cywilizacji, brakach i walkach polityczno-religijnych o władzę – to zrozumienie nie nadejdzie zaraz. Teraz zaczyna się ta rewolucja ducha. O tym wspominał Ojciec Pio.

Tak naprawdę to kosmici-aniółowie, którym brakło wiedzy o Bogu, zmuszają nas do niewiedzy i kłótni. Właśnie brak wiedzy i miłości powoduje, że słaby jest nasz motyw by być dobrym, tolerancyjnym, bezwarunkowym, bezreligijnym, bezwyznaniowym, niepolitycznym, niefrakcyjnym i niepartyjnym. Najlepiej widać ten zgrzyt u polityków i u ludzi popierających religię, politykę, a nawet naukę wyselekcjonowaną i stworzoną dla ideologii. Trzeba być ponad wszystko. Nie jest to proste, dlatego istnieją krwawe wojny o słowa i myśli.

Życie to mistyczna podróż na zewnątrz i do wewnątrz duszy, w wielkim Kosmosie Niebiańskim. „Tam się również podróżuje, poznaje przez całą wieczność” - słowa Ojca Pio.

Dusza to cud woli i wyobraźni Boga. Kiedyś ją odkryjemy lepiej.

Trzeba przyznać rację temu, kto twierdzi, że idea Boga zawarta jest w każdej cząsteczce materii i w każdej cząsteczce transcendencji. Ale ograniczona nauka nie chce nawet o tym słyszeć. Kariera i korzyści materialne stoją wyżej niż Bóg, który tę karierę pozwala im kontynuować (wolność). Łatwo zapominają dzięki komu to wszystko jest. Natomiast to, że życie jest zepsute, to inna sprawa.

Źle użyto mocy ducha do tworzenia kosmosu. I mamy, jak mamy... Na szczęście po śmierci ciała, możemy galaktyki opuścić raz na zawsze. Jezus nawet do tego zachęcał, aby to zrobić, zresztą nie tylko On. Wielu aniołów z Nieba do tego zachęcało. Rodzili się już tacy na ziemi, czasem byli niezauważeni. „Jezus rodził się na wielu planetach by pomagać” - słowa Fuli Horak. Koleżeńska

pomoc aniołom na planetach materialnych.

W PRZYMIERZU MOŻLIWOŚCI

Na skrzydłach ochoty
bez szumu egoizmu
w rzekach zwyczajnych poruszeń
można przemierzyć drogę szybciej
niż znaczenie hipotez
W praktyce przejawia się to
rozrachunkiem negacji i potwierdzeń
intuicji umysłu
Zagadki ewolucji różnią się
naukowymi paradoksami
gdzie najściślej strzeżona
jest empiria
Ambicje kopiują się
w różnych akcentach demaskując
niepokoje światopoglądowe
zwłaszcza u tak zwanych
wykształconych
Niewyczerpane ciepło
odwiecznej mądrości
wciąż proponuje eseje miłości

Ani karność ani wolność, która pozwala sobie na wszystko bez liczenia się z człowiekiem, nie zmieniają społecznej świadomości na prawo szlachetnej tolerancji i Miłości. Może to zrobić mądrość myśli.

Tak czy owak, piękno i wrażliwość na formy, pociąga nas najbardziej. Czym wobec tego jest Niebo?

Pięścią w stół..., czasem to pomaga historii niewiedzy i wiedzy.

Cierpienie jest na pewno nędzą ludzkości, już nie mówiąc o śmierci, która dotyka nawet najbogatszych ludzi. Cierpienie stawia nas przed wielką próbą. Jedni na skutek cierpienia są poniewierani, inni próbują się nim nie przejmować, inni znoszą je na sposób religijny. Wszyscy cierpią. Wydawałoby się że krzyż, cierpienie, to grzyzy ludzkości, które zawładnęły ziemią. Można sobie na takie myślenie pozwolić, bo istotnie tak jest. Niemniej to cierpienie otwiera ludzkie serce, czyni je współczującym. W warunkach laboratoryjnych, jakim jest kosmos, bez cierpienia nie było by postępu duchowego, żadnej refleksji. „Najbardziej z wszystkich cierpień, śmierć jest z nich najmocniejszym przeżyciem, zdolnym wstrząsnąć duszą” - słowa Ojca Pio. Cierpienie przygotowuje do wyższego stanu świadomości, pokazuje w jakim miejscu jesteśmy. Ile pozostało nam do zrobienia jeszcze. Z reguły cierpienie ludzi wynika z ich własnej i nieprzymuszonej woli. Gdyby udoskonalili swoje dusze, płynęła by miłość. Tym samym więcej radości a mniej cierpienia. Lecz nie do końca, pułapka wcielenia duszy w ciało materialne, jest faktem. I rodzimy się. Mało tego, „jest ogromna kolejka by urodzić się na ziemi” - słowa Ojca Pio. Dużo przez to kłopotów... A tak naprawdę, żadna dusza nie powinna się tu rodzić... bo jej przeznaczeniem nie jest ziemia, ale idee pozaziemskie – Niebo. Ale skoro chce...? Wolna wola, wolne myślenie, wolne szukanie przeżyć.

Człowiek oddający się duchowemu postępowi, oczyszcza umysł z niepotrzebnych działań, i dzięki temu nie ciągnie go już do robienia nieodpowiednich rzeczy. Dzisiaj widzimy młodzież wałęsającą się po ulicach, wybijającą szyby wystaw, napadającą na bezbronnych. O czym to świadczy? Czy można powiedzieć, że ich umysły są czyste, wyzwolone, opanowane, rozumiejące postęp i cywilizację? Mamy co do tego poważne obawy. Czy oni mogą powiedzieć o sobie, że pewni są swojego zbawienia i zjednoczenia z Bogiem? Jak wiele w postępie zależy od naszego przykładu, od naszej tolerancji i miłości!!! Przykład to miłość, a nie samo upominanie i zwracanie uwagi. Nie stać nas na miłość, to krzyczymy wyłącznie. „Kościół zaniedbał młodzież, a emeryci namawiają młodych do strajków”- słowa Ojca Pio. To słowa z okresu początków Solidarności.

Cóż, powiedzmy sobie otwarcie do słuchu, że postęp tego świata jest niczym w porównaniu z dążeniem do doskonałości duszy, a potem uwieńczeniem jej wspaniałością PEŁNI Wszystkiego – Niebem. „Ziemia to kołchoz” - tak powiedział mi Ojciec Pio.

Dusza jest jak oczy: ogląda wszystko i podziwia wszelkie formy bytu. Jest zaciekawiona i zawsze gotowa do zachwyty...

Powinniśmy się nauczyć używać ciepłych myśli duszy, a nie egoistycznego mózgu, jak robią politycy, filantropi, altruści, czy wolontariusze z nazwy.

KONCEPCJA POKREWIEŃSTW

W ustach informacji najstarszych
słysząc jak ciężkie bywają winy zapóźnionych
W zależności od przewag
poszczególnych koncepcji
w odpowiednich przeliczeniach
rozróżnia się próchno
stosunków i podobieństwo
cech zmieniających sens
w dreszcze metod
filozoficzno-dydaktycznych
Zmierzch niewiary stanowi fakt
jak dużo jest tych którzy bezmyślnie
pragną niesprawiedliwości
Stany zaburzeń nadzwyczaj
stają się rozległe w potwornym
rozwoju światowej gorączki biznesu
Zestawiając to widzimy
że w tym wymiarze sami z siebie
mamy niewiele
Korzystanie z ulg zepsutych
stron świata prowadzi prosto
do zanieczyszczonych stopni szczęścia
Źródła oryginalne stają się udręką
pomimo otrzymywanych
stypendiów obejmujących

ludzkie zadowolenie
Za mało uzasadnione kwalifikacje
fenomenowi ducha powodują
specyficzne ucieczki umysłu
w sfery fałszywych znaków

Oddaj się całkowicie idei miłości, bo tylko ona może pomóc ci w najtrudniejszych chwilach życia. Nad to, daje ci pewność zbawienia. Wszystkie radości i kłopoty powinieneś zanosić na ręce Miłości. To będzie wyrazem twojej pokory i uległości wobec trudnego życia. Im bliżej będziesz wewnętrznej obojętności na swoje ego, tym mniej natrafiał będziesz na trudności, których byś nie pokonał. Masz sprawić przyjemność innym, a sobie jakby przy okazji. Gdy tak będziesz myślał, serce twoje wolne od trosk, napełni się rozkoszami nieba. Tylko wiedza i pokój może uratować człowieka przed złem i niedoborami życia. Osoba, której głowa i serce napełnione zostało miłością, stają się osobami o wysokiej kulturze. Czynią siebie pitnym nektarem dla innych.

W doskonałości chodzi o to przede wszystkim, aby umieć kochać Boga i bliźniego, oraz nikomu nie wyrządzać zła - również przyrodzie i zwierzętom. To zbawia duszę! Trudne. Musisz być nawet ponad dobrem, bo w tym świecie i tak kogoś zawsze skrzywdzisz. Dziennie, choćby dziesiątki owadów zabijamy niechcący. Depczemy mrówki po chodnikach, trawę, a kopiając na działce, przecinamy w połowie dżdżownicę, itd. Nie jest łatwo kochać w tym świecie, ocierając się nieustannie o cierpienie i krew. Ale i w takich warunkach musimy kochać, nawet tych których niechcący zabijamy. Nic na to nie poradzimy, w takim systemie jedzenia istniejemy. Nawet Jezus łowił ryby i jadł z kolegami i koleżankami. Kosmici nas tak załatwili, że bez jedzenia nie przeżyjemy. Żeby żyć – musimy zabijać. Dla mnie jest to piekło. Co z tego, że rozumiem to piekło, jak w nim żyję? Czekam na lepsze życie w Bajce Niebiańskiej.

Pszczoły wiedzą, że w kwiatkach można znaleźć nektar, tak i dusza wie, gdzie są dla niej słodkości. Naturalnie przemierza czas i przestrzeń do Boga. Nic nie szkodzi, że chwilowo (miliony lat) zgubi drogę... Ostatecznie trafi... „Bóg sprawi tak, że wszyscy się zbawią” - słowa Ojca Pio.

OSCYLATOR NIEPRAWOŚCI

Wypuszczone ręce koncepcji
pokazały drogę temu który pójdzie
bez wiary nie zyskawszy

formuły systemu ponadczasowej miłości
Skreślenia płaszczyzn
twórczych muz wiedzy
w obiecujących potomstwach słów
w zorganizowanym podstępnie -
potępieniem czystości snują
krople nieprawości by na końcu
nazwać siebie symbolem okrutnych
pogoni za grzechem umarłych filozofii
I tak trwa ten pokój
na wzburzonych substancjach
paradoksalnego wygnania
Któż chce się oczyścić
z nowoczesnych grzechów?
Istota fenomenalnych pocieżeń
leży w kultywowaniu cywilizacyjnego
przeznaczenia porządku życia
gdzie masztem pojemności
wieloskładnikowych łańcuchów prawdy
jest sentyment do samorealizującego się celu
Nieprawość stanęła na przyczynie
niepokoju i okrwawia prawdziwą
obiektywizację życia
Świat jest pełen nieszczęść
nieznanych - dlatego
oscylator mądrości jest
własnościowo konieczny

Jestem pewny, że Jezus rodząc się bezpośrednio z Nieba, w tym zmanipulowanym przez naukowców-aniołów kosmosie, świecie - zdążył wiele wyjaśnić, jak to jest z tą prawdą. Opowiadał

o tym wielu ludziom. Biblia to na swój sposób przez pomyłkę chyba odnotowała, mówiąc, że: "ksiąg na świecie by brakło, gdyby przyszło spisać to, o czym Jezus mówił". To coś jednak znaczy. Ewangelie, są zaledwie zrębkami tej wiedzy, częstokroć niespójnej, a na dzisiejsze czasy - bardzo archaicznej. Właściwie to cała biblia jest nieprawdziwa. Zakłamane wszystko. Kto zna Jezusa w sercu, wie, że On tego wszystkiego nie powiedział, co głoszą ewangelie pod publiczność. To jest, i była manipulacja. Poza tym Jezus był Aniołem tak jak my, lecz nie wyszedł nigdy z Nieba, a my tak. Jak można tak kłamać cały świat, a w imię tego kłamstwa zabijać niewiernych? Muzułmanie mają to samo. Przecież Miłość tylko zbawia!!! Wyznaniowość potępia cywilizację i pogrąża ją w chaosie. Jezus o tym mówił, ale przekreślono Jego słowa dla ideologii rządzenia i bogacenia się. Pokój... nastąpi tylko wtedy, kiedy znikną religie, albo przynajmniej bardzo ograniczą swoje wpływy i manipulacje. Miłość jest bezpoglądowa i bezwyznaniowa. I tylko ona nas zbawia i wyzwala z cierpienia, przenosząc po śmierci do wiecznej Idei - Baśni naszych pragnień i oczekiwań. Po biblijnemu – przeniesie nas do Domu Ojca. Ale wiemy to, że pojęcie Ojca, jako Boga, Żydzi zaczerpnęli od Faraonów, a Faraoni czerpali od Sumerów, itd. Żydzi klecili swoją religię i historię skąd się tylko dało. Kradli wszelką ideę i poglądy. Był to koczowniczy naród. Powstała biblia z ich narodem wybranym. Wcześniej było wielobóstwo. Żydom akurat idea staruszka Ojca-Boga z brodą, przypadła do gustu. Dlatego Żydzi, ortodoksi tak lubią brody do dzisiaj. Chrześcijaństwo, jako kontynuacja żydowskiej religii, zrobiło ten sam błąd. Ale u nas wykombinowano dodatkowo Ojca w trzech osobach. Trójca. Na samym początku stać ich było tylko na Dwójcę. Potem, jak uśmiercili paru biskupów, bo się sprzeciwiali Trójcy, stwierdzili, że Trójca będzie najlepszym rozwiązaniem. Za tysiąc lat wymyślą świętą Czwórcę?

W galaktyce, niebie nieoryginalnym, gdyby kobieta miała tuzin dzieci, kilku mężów oraz mnóstwo kochanków, - i tak nie będzie zadowolona do końca z życia. Podobnie z mężczyznami. Gdyby miał on setki żon i tysiąc nałożnic i tysiące dzieci - nie będzie zadowolony w tym systemie pomieszczenia dobra ze złem, miłości z nienawiścią. Więc nie ma co się zapędzać... „Nawet gdybyś miał 100 kobiet do dyspozycji, nie będziesz tu zadowolony” - słowa Ojca Pio.

Tak naprawdę liczy się tylko wewnątrz, jakie ono jest, czy doznaje najwyższego szczęścia i zadowolenia nadprzyrodzonego. W Niebie jest inne życie, bezdzietne, pełne euforii miłości niezależnej od wszystkiego. Tam nie ma ograniczeń fizyki i zmysłów ludzkich. Są zmysły boskie, najcudowniejsze i związane z nimi ekstazy. Tam się dzieci nie rodzi. Kobiety Aniołowie - nie mają wpisane w genetykę ducha, że muszą rodzić dzieci i zakładać rodziny. Jezus o tym wyraźnie powiedział. „Tam się nie żeni i za mąż nie wychodzi”. Wszyscy należą do wszystkich bez ograniczeń. Są anioły o charakterze męskim i Anioły o charakterze żeńskim, tak aby mogło być mistyczno-zmysłowe flirtowanie dusz, zabawa bez końca. A ponieważ utraciliśmy możliwości po wyjściu z Nieba – wszystko się skomplikowało. Brniemy w zaułek bez wyjścia. Zazdrość, pretensje, niedoskonałe ciała. Dzieci, cywilizacja upadku i śmierci. Stąd te problemy. Nadzieja jednak jest na wyjście z tego. Miłość i cały czas przypodobanie się jej. Poszukiwanie najwspanialszych wzorów życia, jego walorów, rozkoszy, ukojeń. To jest ta droga. Polityka,

niesnaski, zazdrość, walka - do tego nie prowadzi. Świat bez ideałów doskonałości, raczej promuje upadłe nieba. „Tam, będziesz miał całe Niebo do dyspozycji, wszystkich” - Słowa Ojca Pio.

Czym się różni dusza od ciała? Właściwie niczym. Dusza wyraża siebie w ciele, na razie w takim, nieoryginalnym jednak. Dusza dąży nieustannie do radości, miłości i z nią związanych ekstaz, a ciało pragnie dokładnie tego samego – domaga się piękna, sprawności i miłości. Dusza ma kłopot jedynie ze zmysłami ciała. Są za słabe, by dopiąć swego. W idealnym, Wiecznym-Świecie-Niebie, już nie ma tych problemów.

Z Ł U D N E M O T Y W Y

Angażowanie się

nieprzytomne w scenerię świata -

to niepewna zabawa

Ilu konkretnych ludzi

w kontekście tych oczywistych

racji świata

zmieniło swój sposób myślenia

na materialistyczny

Nie zdają sobie sprawy

że w zamian za materialistyczne myślenie

otrzymują zatwardziałą

naturę

nie skłonną

do myślenia sercem

Żal tych ludzi

bo budując swoją miłość doczesną -

rujną ją motywami swego

postrzegania

Ale gdyby ów człowiek

potrafił zwrócić swoją uwagę

na Ciebie to nawet to materialne
zaangażowanie
nie stanie się przeszkodą
w kontakcie z Tobą

Trzeba wiedzieć podstawową rzecz: dusza została zraniona. Skaza żłobiona była przez miliony lat na naszej świadomości, dlatego ciało materialne (ubranie duszy, powłoka – słowa Ojca Pio), teraz cierpi. Dusza straciła Niebiańskie, bezbolesne, zintegrowane idealnie z duszą, ciało. Przybrała materialne. Tak się stało. Nigdy o tym nie marzyliśmy, ale... Pomogli w tym naukowcy kosmosu. Jacy tam oni naukowcy. Pycha, a nie nauka!!! Nawet, jak wyłączysz ciało, mentalnie zaczynasz cierpieć. Problem cierpienia to nie ciało i materia, ale dusza. Ciało materialne, bolesne, jest wynikiem skazy na duszy. Zawsze można ją uzdrowić. Lecz jeśli już weszliśmy w materię – nie wycofamy się. Dopiero śmierć kończy funkcjonowanie komórek ciała. Wcześniej można z ciałem rozmawiać i „pokonywać go, popychać do przodu, jak osiołka” - słowa Ojca Pio. Materia to zepsute atomy, membrany, grawitacja i fotony. W Niebie jest wszystko inaczej. Jakby na odwrót. Tu cierpienie, a tam tylko radość; tu zmęczenie, a tam świeżość nieustanna, itd. Tu musisz spać, a tam nie. Regeneracja w Niebie nie istnieje. „Regenerujesz” jedynie przyjemności, a raczej je odtwarzasz i modelujesz na nowo - nowe.

Cywilizacja powinna ukazywać drogę do celu, jakim jest doskonały Bóg. A jest On pełen harmonii i piękna. Nie można potępiać cywilizacji kosmicznych. Należy karcić jej wybryki, które powoduje pyszna dusza w ciele. Nie ważne czy jesteś kapłanem, aktorem, czy naukowcem, lub rodzicem. „Kapłan to tylko człowiek i też musi wierzyć jak wszyscy” - słowa Ojca Pio. Wszyscy zamieszkujący kosmos, są duszami-aniołami upadłymi. „Niektórzy są już wyżej w poznaniu, inni nadal w powijakach” - słowa Ojca Pio. Narazie wciąż dusza jest pyszna... dlatego musi żyć w odosobnieniu od Nieba. Żyje w materialnych wszechświatach i ma problemy. Będzie je miała do momentu aż zrozumie, że już nie chce w tych surowych i prawniczych światach żyć.

W tym świecie mądrość zawarta jest w postępie, w którym żyje również ludzka miłość. Cywilizacja w najgłębszym swym znaczeniu ubiera człowieka w doskonałość Absolutu. Jak o tym wspominał św. Jan: "bądźcie doskonali jako wasz Ojciec w niebie jest doskonały". Źle się stało, że człowiek oddzielił naukę, postęp i materię od Miłości, czyli od drogi do boskości. To oczywiście zemściło się na ludzkości w straszny sposób. Wszystkie nieudane działania naukowe, wszystkie wojny na świecie, a nawet niektóre trzęsienia ziemi wywołane są ludzkimi grzechami, ludzkimi błędami. A one zawsze pojawiają się z braku uduchowienia i miłości.

W Niebie nie ma postępu. Tam jest Pełnia życia. Jest natomiast kreowanie swojej osobowości i bytu

jaki ma do dyspozycji. Może stwarzać i malować formy, jakiej jej do „głowy” przyjdą. Postęp następuje w galaktykach ze względu na cofnięcie się świętości istnienia, po wyjściu z Nieba Oryginalnego. Choć dla niektórych aniołów – ludzi i innych ras kosmicznych - one w ich przeświadczeniu nie są upadłe. Dlatego są podtrzymywane. W Niebie się nie pracuje, każdy jest Tam bogaty. Przeżywa się stany miłości poznawania i odkrywania nieskończonego, zawsze odnawiającego się, świeżego i nowego piękna. W Niebie jest cudownie, podróże, poznawanie, itd..” - słowa Ojca Pio.

Prawdziwy postęp tego świata to nie technologia, ale pokonanie śmierci świadomością duchową. W tej sprawie Jezus powie: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeżeli kto zachowa naukę moją, nigdy nie ujrzy śmierci" (J. 8. 51 K). Prawdziwa Miłość Ducha powoduje, że w chwil śmierci ma się widzenie tak wzniosłe, że śmierć jest już niezauważalna. Dzięki temu zapewnieniu, człowiek w ogromnym spokoju i zaufaniu Bogu, może kontynuować dalsze swoje życie . W przeciwieństwie do często niemoralnych ateistów zakręconych nauką atomowo-kwantową, ale i zarówno chemiczną jak i ideologiczną. Przekonania niedowiarków ściągają ich nadal w dolny kosmos. W co wierzysz, to masz... Dlatego z powodu niepoznania życia Oryginalnego od Boga, trwa ten kosmiczny naukowy czyściec, jaki dotyka duszy, myśli i komórek ciała wszystkich: dobrych, doskonałych i złych. Jezusa i Maryi też dotknął, bo się tu urodzili, w czyścicu stworzonym przez wiedzę naukową upadłych aniołów.

Jest „to” na początku, w środku i na końcu; jednak koniec, środek i początek nie są czymś różnym. Wszyscy ci, których umysły wprowadzone są w błąd poprzez konceptualizację, stają się dwoma umysłami Wszystko jest jednością. Nauka i filozofia, rozszczepiła nam świadomość i zdefragmentowała na dziedziny i kierunki. Błąd! Powód błędu? Kariera naukowa oraz skomplikowane życie umysłowe i uczuciowe człowieka. Sztuczna nauka i sztuczne wykłady naukowe, miliony przepisów prawnych, po to, by można było na tym zarabiać pieniądze i przysparzać do siebie dobra materialne. Praworządność jest tylko tłem tej tendencji. (Praworządność Boga jest inna). Świadomość, dusza, choć widzi wszystko, jest absolutną jednością. Istnieje poza materialnością świata, wymyślonego zresztą przez wyobraźnię naukową upadłych dusz. Dusza zintegrowana w jedno, obecnie żyje w różnych systemach zewnętrznych. Dlatego na chwilę straciła orientację co się z nią dzieje. Póki nie opuści systemów kosmicznych, nie będzie w pełni jednością. A opuści te systemy, kiedy zrozumie Boga, i będzie umiała Go usprawiedliwić za skutki wolności. Bóg dał jednakową Wolność wszystkim swoim dzieciom. Lecz złych skutków nie musiało być.... Nasza decyzja...

Im więcej swoich usterek wyciszysz w charakterze, im więcej zauważysz w sobie zazdrości i niepokory, im więcej refleksji będziesz snuł nad swoim życiem - tym częściej doznawał będziesz zachwyty, a miłość coraz silniej obejmie cię swoim ukojeniem i szczęściem. Coraz jaśniej zauważał będziesz, jak osoby z Nieba towarzyszą ci w życiu, jak pragną dla ciebie samych radości,

jak są bezinteresowne. I zauważysz, jak oni i całe Niebo oddają ci się do dyspozycji. Usłużą ci w czym tylko zechcesz. Przekonasz się w końcu, że w Niebie są sami służący, „kelnerzy miłości”. Tak ci usłużą, abyś był w pełni zadowolony z zastawionego stolika szczęścia.

Życie nie jest w sumie rozwojem, ale grą. Rozwój świadczy o jednym, że czegoś nam brakuje. A dusza została stworzona kompletna. Nie była zaprojektowana dla rozwoju. Miała pełnię szczęścia, od samego jej początku. Bawiła się tylko zmiennymi formami miłości. Życie w galaktykach próbujemy cywilizować, pomijając duszę. Okazuje się, że postęp więcej ludzi zabija niż naturalna śmierć. Nota bene, śmierć naturalna ostatecznie też jest wynikiem technologii stwórców naszych ciał. Tak projektowali komórkę, aby kiedyś umarła, umieszczając w niej również kody różnych mutacji. Życie się powinno redukować, aby rozdzierać zasłony materialne, by nam się ukazał prawdziwy świat bajek Niebiańskich. Dywan materii uniemożliwia dotarcie nam do Nieba. Redukcja wydobywa miłość duszy. Stąd bardzo ciekawy człowiek, Jezus, mówił, abyśmy się za bardzo nie troszczyli o ten świat, bo świat materii oładnie naszą duszę i odbierze miłość na długo. „Życie jest grą zmysłów duszy i ciała” - tak mi powiedział Ojciec Pio na rozmowie z Nim.

Władza Galaktyczna jak na razie sama się nie chce ugiąć przed Bogiem, i innym nie pozwala Go poznawać. Czyni to choćby poprzez tajemnicze zakodowanie naszych ciał, tak aby nie widziało duszy i nie poznało prawdy. Jednego nam nie zepsuli – dążenia do prawdy. I to ich boli, że nie są w stanie kontrolować naszej woli. Umysł potrafią oszukiwać kuszeniem, ale naszych chęci i postanowień, nie są w stanie zablokować.

Kontrola natury istnieje jedynie w Kosmosie. Nie Bóg nim rządzi. Bogowie kosmosu rządzą tym światem. Których Jezus określił jako złych bogów-aniołów. „Bóg nie wtrąca się w wolność. To obiecał i dotrzymuje obietnicy” - słowa Ojca Pio. My korzystamy z Jego energii. Nawet piekielne planety utrzymują się dzięki Bogu. Perpetuum mobile jest fikcją w kosmosie, nawet jeśli aniołowie żyją w nim po kilka milionów lat. Zmodyfikowana energia Boga, zepsuty atom i foton, sprawia że umieramy. I Bóg nie ma nic z tym wspólnego. „Po upadku wiedzy i miłości, Bóg podał pierwszy nam rękę, abyśmy powrócili tam gdzie trzeba” - słowa Ojca Pio... Ale nam się nie chce wracać, zachwycamy się kwiatkiem, i katastrofą jednocześnie. Wolimy zło i dobro niż samo dobro. Kiedy zmądrzejemy? Nie wiem... Następne miliardy lat przed nami? Oby nie!!! Niech to będzie już ostatnie nasze życie... Dążmy do tego, bądźmy dobrzy, a zdobędziemy cel. Ojciec Pio cały czas na rozmowach namawiał by się starać, nie obiecać, a starać się.

Mądrość jest sprzężona z dojrzałością zmysłów i władz wewnętrznych. Mądrość jest duchową przyjemnością, ale nie wszyscy mogą od razu z tego korzystać. Słodycz płynie dopiero wtedy, gdy osoba jest doskonała, dobra i rozumie Boga. Kiedy nie jest w stanie uczynić żadnego świadomego zła. Mądrości nie można się wyuczyć z książki. Nie da się do niej teoretycznie przygotować, nie wzbudzi jej fala ciepłych słów. Mądrość to system miłości, próba uwolnienia się od wszelkiego

oporu i zła. Mądrość to nieustanne samoczynne poznawanie i doświadczanie. Trzeba wiedzieć, że tam, gdzie istnieje zło, tam istnieje opór, a gdzie istnieje opór materialny czy duchowy, tam pełnego szczęścia być nie może. Człowiek jest istotą duchowo - cielesną, powinien więc z niewielką trudnością rozszyfrować sens życia i sens spotykających go problemów. Poznanie siebie jest początkiem mądrości.

Do szczęścia potrzebna jest świadomość transcendentálna. Ona zawsze jest. Szukając szczęścia, tak naprawdę szukamy transcendencji. Nawet, gdyby to była miłość fizyczna. Przez zmysły biegniemy do Nieba.

M Ó J R A J

Wymyśliłem sobie raj

ale nie na tej ziemi

nie w kosmosie

W tym świecie

dla mnie raju nie ma...

Raj w zaświatach

raj w ideach mego przeczucia

raj doskonały

Tęsknię za nim

w każdej minucie

a Bóg mi w tym błogosławi

Nic mi tu nie potrzeba poza

wiarą w to przeznaczenie

Choć jest on dopiero

w moich ideach

czuję go blisko

koło siebie

Jak tu słodko....

Największą atrakcją życia jest twórczy pokój i szczęście niepisane.

W dużej części świadomość prawdziwej kultury jest daleka od postaw ludzkich jakie ona wyraża. Część ludzi wybiera kulturę zła pod pozorem dobra i mądrości intelektualnej. Są wśród nich politycy, bankierzy, szefowie firm, a nawet głowy państw. Kto dzisiaj porywa się na szlachetność? Kto ma dziś chęć miłowania bezinteresownie, bez prywaty? To jest niesamowite, bo weźmy pod uwagę taką sprawę: bardziej lękamy się egzaminów szkolnych niż wyrzutów sumienia. Więcej w nas lęku z powodu utracenia reputacji, niż lęku przed śmiercią. Bardziej obchodzi nas jak załatwić tania oponę do samochodu niż brak cnót w życiu osobistym. Bardziej kochamy pisanie bibli książkowych, wierszy, czy satyry, stawiamy na fachowość i profesjonalizm, a pomijamy wiedzę o sensie życia. Bardziej otaczamy się sztuką i muzyką niż mądrością prowadzącą do wiecznej świadomości. Większy strach wywołuje w nas dentysta niż cierpienie innych.

Kiedy nie dbamy o zdrowie, narażamy przez to innych na cierpienie. Za dużo siedzimy, za dużo biegamy. Bieganie jest niezdrowe. W naturze nie jesteśmy dostosowani do biegania. Mikrowstrząsy w mózgu, nadwyrażanie wewnętrznych narządów, szczególnie wątroby. Przede wszystkim spacer, gimnastyka, pływanie, rower - Chińczycy to wiedzą.

Gdzie jest: „miłuj bliźniego, jak siebie samego”? Bardziej kochamy swoje problemy, swoje choroby, bardziej zajmujemy się swoim ego, uwielbiamy lekarzy i psychiatrów, niż pomagamy bezinteresownie innym. Zamykamy serce, zwłaszcza jak ktoś nas krzywdzi. Ludzie bardzo wykształceni, psychologowie, filozofowie – mają ten sam problem. Ale niewykształceni, podobnie. Czy to jest normalne? Zazdrość, rywalizacja, wściekłość, pycha i nietolerancja, jest na razie naszą podstawową kulturą. Trzeba to zmieniać. Rozmawiać o tym na początek.

Powiem coś może niepopularnego: robienie kariery (a zawsze robi się ją kosztem innych), powoduje w przełożeniu, niedobór i konflikt nawet na arenie międzynarodowej. Kariera zabija prostotę bycia, powoduje pychę i ogromną nietolerancję. Kariera to samozadowolenie. Inni się już nie liczą. Kadzi się tym, co nam płacą i chwalą nasze zalety. Odrzuca się inaczej postępujących i myślących. Kariera powoduje nerwice, paraliż umysłowy, emocjonalny, i każdy psychiatra czy psycholog ma już związane ręce. Jezus i św. Franciszka z Asyżu - to moje ideały w sferze pokory, i nie tylko...

Nie jest łatwo.... Kto więcej poznał Miłości, ten powinien więcej dać szczęścia innym. Ale to nie oznacza, że musi przez to tracić spokój ducha i czas dla siebie. Nie. Myśl i słowo jest miłością. Czyny w trudnym życiu, są jedynie konsekwencją myśli. W świecie idealnym, świadomość jest tożsama ze zmysłami niebiańskiego ciała. Tam każdy sposób poznawania piękna, jest rozkoszą natychmiastową, które odczuwa się po całości.

M O S T Y

Postawiłem mosty dobroci
Gasną już ogniska nienawiści
ukazuje się blask najjaśniejszego
Słońca - Anioła Chrystusa
Kresy ciemne pozostały
za mną
W zamian za miłość
porzuciłem wszystko
W morzu przyjaźni toczy
się mój duch
Wchodzę w komnaty
uwielbienia
kosztuję źródeł
nieziemskich
Dwa złączyłem brzegi -
boski i ludzki
Nie na darmo przyjąłem
promień łaski
Idę w jutro
zabawnie
boskie

Jeśli nadal będziemy żyć bez miłości, nasza cywilizacja szybko zostanie podważona, może nawet wysadzona w powietrze. Bez miłości nie da się normalnie funkcjonować. Anomalia... konflikty... właśnie o tym opowiadają. I zielone świątki nic w tym nie pomogą. Dlaczego aniołowie galaktyk nie są jeszcze aniołami nieba? O co oni walczą?! O kromkę chleba? O to, by kogoś swoją władzą upokorzyć? Władcy i bogacze, kapłani, politycy i ludzie bez serca, kiedy znów staniecie się Aniołami?! Byliście nimi w Niebie. Co się stało, że nie chcecie nimi być dalej? Nie pragniecie

wiecznego szczęścia, i niewyobrażalnych rozkoszy u Boga? Chcecie tego przecież! Więc odpuście sobie nieco. Po co, i o co ta walka?! I tak umrzecie, a dzieci i wierni o was zapomną. Majątki wasze sprzedadzą, a po setkach lat nawet ślad po nich nie pozostanie. Zastanówcie się nad sobą, nad Waszą cudowną duszą, którą powinniście odzyskać dla siebie, gdyż wam uciekła w siną dal, w reinkarnacje i nietrwałe planety we wszechświecie.

Wnioski traktujące o prawdziwej wiedzy i miłości, mogą wysnuć ludzie, którzy coś ważnego doświadczyli. Jeśli nie stawiają takich refleksji, znaczy że ich dotychczasowe doświadczenia nie zostały głęboko przemyślane.

Aby dorosły człowiek mógł doświadczyć prawdy, potrzeba mu do tego pokory dziecka.

Mieć potęgę pokory to tyle samo, co być mądrym i nieco bosko szalonym jednocześnie, a nie każdemu udaje się to osiągnąć w ciągu jednego życia. Od podstawówki do matury, jest trochę klas.

Wszyscy pragniemy siły, sławy, powodzenia i dobrobytu. Nie ma nic w tym złego. Złem byłoby, gdyby posługiwano się tymi wartościami dla krzywdzenia i złych postaw wobec bliźniego. Na różnych etapach wielu rzeczy potrzebujemy, by się zorientować jaki jest ostateczny sens naszego życia. I ogarnąć go. Wtedy materia już przestanie podgryzać nam najgłębsze chęci i pragnienia.

ODCZUCIA

Was których nigdy nie zapomnę
pozdrowienia upojone pieśnią miłosną
usta pełne błękitu - delikatne od natchnień
uśmiechu pieszczotą rozumny za darmo
wzroku delikatny jak letnie
zjawisko - nigdy o was nie zapomnę
Użyczenie mi wiecznych oddechów
świeżych niczym poranny kwiat
Jak się mam odwdzięczyć?
Czym odpłacić?

Wiem że w tej szybkości jutrzeńki
wszystko wydarzyć się może -
szaleństwo krajobrazów
całowanych wytchnieniem
w których wonie
odsłaniają swoją radość
Czym się mam odwdzięczyć?
Zatańcz muzyko tupotem
zatańcz smakiem dojrzewania
ciepłem słodocy
Niech znajdzie upust
wdzięczność moja
Niech się wyprostują
przygniecione trawniki...
Piękny jest świat - piękny...
Nie wiem co drży we mnie bardziej
czy wdzięczność czy uwielbienie
czy uśmiechy ilustrowane marzeniem
Nigdy tego nie zapomnę

Poznanie zła następuje zawsze po wyjściu duszy z Nieba. „Niektóre Anioły jeszcze i dzisiaj wychodzą z Nieba” - słowa Ojca Pio. Zaskakujące kompletnie. Pełne spektrum Niebian nie zna i nie musi zła poznawać. Zło powstało zaraz po wyjściu aniołów-nas z Nieba, na wskutek braku zasilania dla materii (prywatnych nieb), uniwersalną Boską energią. Prywatne nieba – kosmos, odpięcie się od Boga - to spowodowało pojawienie się ekonomii i prawa. Prawo powstało z braku energii. Zachłanność, zazdrość, walka o bogactwo mocy, której zaczęło brakować. Prawo jakby reguluje sprawiedliwy jej podział, ale i tak to się nie udaje. Są niesprawiedliwości, cierpienia i śmierć. Co w Niebie Oryginalnym nigdy nie występuje.

Czasem dochodzę do wniosku: im człowiek bardziej głupi tym szczęśliwszy. Może jest w tym jakaś życiowa mądrość? Kto wie...? Muszę to jeszcze sprawdzić i dam znać... może to potrwać parę lat... bo tego intensywnie trzeba doświadczyć... w jeden dzień, nie da rady. A człowiek dopiero na stare lata mądrzeje... ponoć... do tego by zgłupieć pozytywnie...

Jak wspomniałem, niektórym duszom udaje się wyrwać z okowów ziemi i systemów na niej panujących. Przebijają się przez kontrolę śmierci i urodzin. Po czym idą do Nieba. Bo jak wiemy, wszystko jest pod jurysdykcją technologii atomu. Ci, co nas kontrolują, mają proste narzędzie – cząsteczki energetyczne, elektryczne. One są naszym ograniczeniem i śmiercią. I dobro i zło, cały dualizm i fajerwerki naszej psychiki, to wynik reaktora fotonowego w naszym ciele. Ciało, inteligencja, wchodzi w skład jego kontroli i uzyskiwania dzięki temu, dla siebie, oraz swojej elity rządzącej, energetycznych profitów. Człowiek w formie ciała i wszelakich nakładek na duszę, jak: ego, lęki, negatywne emocje, skrzywiona wyobraźnia - jest żelazną podstawą, do skutecznej kontroli, panowania i wykorzystywania przez inteligentne, niezwykle pracowite i sprytne, ciemne moce Aniołów, co powychodzili z Nieba. My do nich też się zaliczamy, ale jesteśmy już na innym etapie w kosmosie. Bardziej uduchowionym, pomimo iż nas wyrzucono z wyższych cywilizacji. Powód? Za bardzo sprzeciwialiśmy się ich poczynaniom władczym. Chcieli nas całkiem zniszczyć, ale zapomnieli, że duszy od Boga nie da się zniszczyć. I zrzucano nas w otchłanie galaktyki, na wioskę kosmosu. Lecz umiemy to wykorzystać. Jest nam przez to lepiej. Szybciej osiągamy Niebo. Oni - można powiedzieć - nigdy nie zobaczą nieba. Pycha... Galaktyk. Kiedyś może.... Ale to potrwa.... Miliardy miliardów lat... „Trwa to prawie w nieskończoność” - słowa Ojca Pio.

Wszystko co wyzwala, polega na miłości i uczuciu. Proste. Zło w duszach anielskich komplikuje przyjemność życia. Niepotrzebnie. Lepiej się go pozbyć.

Chwalebna jest rzeczą ciągle pamiętać, że czas, przestrzeń, wszelki byt naturalny i ten ulepszony przez ludzką technologię, należy ostatecznie do Boga. Wszystkim więc możemy dysponować, ale ze świadomością, że czynimy to z pozwolenia Wyższego. Nawet grzeszymy tylko dlatego, że mamy energię duszy i ciała od Boga. Galaktyki, cywilizacje w nich o tym zapomniały. Smutne.

Nieliczni próbują uczyć mistyki. Snujmy więc sami najwyższe refleksje, ale nie filozoficzne, bo nam nie pomogą ci z Nieba, lecz refleksje o wiecznej Przyjemności Istnienia. Na tym wygramy każdego dnia. Uznajmy Miłość jako Boga, a Boga jako Wieczną Przyjemność i zabawę, najwspanialsze przygody.

O ŻYCIE

O życie piękne jak kwiat
wesołe jak zapach

O życie ile w tobie dobra
ile uroku niezapomnianego
ile trudu
ile wysiłku
ile zadowolenia
Głębokie jesteś życie
aż do granic rozumienia
O życie niesiesz w sobie wszystko
i uśmiech i płacz
rozterki i ekstazy
O życie przykre i szczęśliwe -
kocham twą siłę istnienia
Wierzę w twą górę nieśmiertelności
Wierzę w ciebie
jako naturę boskiego
pochodzenia

Nie powinno się angażować całego serca w to, co przemija. Może bardziej precyzyjnie powiem: angażować się o tyle o ile, by można było się bawić życiem. W ciało ludzkie tak samo nie należy angażować całej duszy, gdyż dusza niebawem to ciało zdejmie z siebie. Oczywiście z różnych przyczyn z przeszłości tak się dzieje. Ale stanie się to na pewno. Niektórzy tak się przyzwyczajają do gorsetu ciała, iż po śmierci nie mogą się z tym pogodzić. „Nieraz bardzo długo, miesiącami ślęczą przy grobie i nie wierzą w to, co się stało, pomimo uroczystego pogrzebu i modlitw kapłana.”- słowa Ojca Pio. Dlatego najlepiej, już dziś umrzeć, używając świadomości filozoficznej czy religijnej, by po odejściu z ciała wiedzieć, co chcemy osiągnąć. Mamy władzę nad sobą jedynie poprzez myśli, miłość i świadomość. „Im więcej wiemy, tym szybciej osiągamy Pałace Niebiańskie” - słowa Ojca Pio. Wiedza i miłość jest potęgą duszy. O tym zdecydował Bóg, który wszystkich wyposażył w samoświadomość, przeżywanie uniesień i bezgraniczną wolność. Wszystko od nas zależy. Bo jesteśmy jakby Bogami. Stworzeni na obraz i podobieństwo. W końcu jesteśmy tą samą iskrą, co nasz Oryginalny Stworzyciel. Z Jego konceptu pochodzimy, z Jego świętego „Nasienia”. Mamy z czego się cieszyć... Inna sprawa, że to nasienie Aniołowie zmarnowali. Wyprodukowali swoje o słabej jakości i rozsiali w kosmos, który ledwo już dycha. Ale ponieważ jest on długofalowy, to jeszcze to trochę potrwa. Lecz kiedyś zgaśnie, jak ludzkie ciało. Współczesne odkrycia naukowe zbadały to. Naukowcy wiedzą, że wszystkie gwiazdy wypalą się i zgasną. Nasze słońce już w połowie jest wypalone. Co więc robić?

Na czym polega prawdziwa kultura i filozofia życia? Pierwszą i podstawową cechą autentycznej filozofii i kultury, do której powinniśmy całym sercem przyłgnąć, bez żadnej nadbudowy intelektualnej, jest to, że mówi ona nam o wyzbyciu się wszelkiego występku i porzuceniu owoców przynoszących krzywdę. Na tej bazie możemy dopiero budować swoją wiarę, teoretyzowanie lub filozofowanie. Mądrość filozofii polega na tym właśnie, by unikać krzywdzenia pod jakimkolwiek pozorem. Filozofia, która wyświeśla rozmaite koncepcje i sprawia wrażenie uczoności a nie uwzględnia porzucenia występku i egoizmu, lub jest obojętna na krzywdę, wyznając wolność bez ograniczeń - to czczy gadanina i pusta retoryka. Tego typu filozofia lub kultura prowadzi prosto nad przepaść, rozbudzając w człowieku niedobre nadzieje. Hamulcem jest tylko życzliwość, dążenie do poznania prawdy i porzucenia agresji. Samoograniczenie. Jeśli filozofia, nauka, kultura, sztuka nie posiada takich atrybutów, to dokąd nas powiedzie? Czy na szczyty wyzwolenia, czy na dno piekła?

„Zaufaj całkowicie jedynie Bogu. Ludzie często oszukują. Są tylko ludźmi. Nie miej im to za złe. Wszyscy są tu w celu poszukiwania sensu życia. Więc każdemu może się coś przydarzyć. Nie ufaj zbyt i samemu sobie. Jeżeli nie otrzymałeś siły, powinieneś być zawsze ostrożny.” - słowa Ojca Pio, jakie często do mnie wypowiadał, kiedy miałem problemy.

Nie należy dopuszczać się obaw co do Boga. Ufaj bezgranicznie! Komu możesz bardziej się oddać jak nie Miłości Boskiej? Kiedyś będziemy mogli oglądać Boga, z Nim żartować i bawić się. Teraz jeszcze nie. Możemy Go jedynie szukać, i wykazać postawą, że pragniemy być z Nim blisko. Bóg w Niebie jest źródłem wiecznej Przyjemności. Każdą formę istnienia dostosuje do ciebie, jak tylko tego zapragniesz. Może być dla ciebie boskim kochankiem/kochanką, może być muzyką, sztuką... Wszystko będzie zależało od twojego chcenia. „Bo tam, nic nie potrzeba, nic się nie musi, jedynie się chce” - słowa Ojca Pio. Na ziemi też mamy chcenie, ale w galaktykach wszystkie chcenia się kończą, a nawet niektóre czynią krzywdę. Tak już tu jest. „Taki chwilowy system istnienia” - słowa Ojca Pio.

Większość z nas nie zna przyczyny bytu. Nie wie dlaczego nam potrzeba teraz pokory, unikania awantur, bijatyk, zabijania. Dlaczego taka opcja niedoskonałych postaw się w ogóle pojawiła? Jaka jest tego przyczyna, że musimy starać się teraz o ideały, o cnoty, o miłość piękną i szaloną pozytywnie? Czyżby czegoś nam brakowało? Obserwując codzienność, jednak skłaniałbym się do stwierdzenia, że jednak czegoś nam brakuje. Ale czego?! Świadomość jest tak wspaniała. Cieszy nas. A tu... buuuuu... Nawet próbujemy te ideały osiągnąć poprzez wojny i konflikty. Każda racja próbuje dotrzeć do zadowolenia i szczęścia. Zadziwiające zjawisko. Co się stało, że tego pragniemy i rozpaczliwie szukamy?! Dlaczego tego nie mamy?!

Wieloaspektowy dar wolności – to bomba możliwości od Boga. A jednak inżynieria genetyczna nas

zakleszczyła. Lubiliśmy się tym bawić, i sami w tą pułapkę wpadliśmy. W dewastacyjnych projektach życia na planetach, jak się okazuje braliśmy udział kiedy żyliśmy jeszcze w innych systemach gwiazdnych. Obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, że poszukujemy jedynie zbawienia. I po to tylko się rodzimy na ziemi. Nauka już nas nie interesuje za bardzo. I dobrze. Zrozumieliśmy, że ona nie daje nieśmiertelności.

Nasz stan jest taki: wszyscy, poza Jezusem i Maryją, jesteśmy upadłymi aniołami. „Opis Adama i Ewy z Raju, to jedynie synonim tego co się stało w Niebie” - słowa Ojca Pio. Jezus ze swoją koleżanką (potem na planecie Jego mamą) zeszli tu na ziemię bezpośrednio z Nieba, jako czyści Aniołowie, by swoim przyjaciom pomóc znaleźć drogę do prawdziwego Boga-Ojca-Mamy. Możemy z tego bogactwa dziś korzystać. Kościół musi jednak odświeżyć swoją pamięć i świętość. Wówczas prościej i szybciej tą drogą do Boga będzie nam się szło.

Na ziemi nie jest najgorzej. Dajemy jakoś radę, pomimo iż Bóg nie wchodzi w tak niskie wibracje materii. Z tego też m. in. powodu Go nie widzimy, ani nawet nie czujemy. Może coś czujemy, ale to wciąż próba samopocieszenia zdewastowanej naszej świadomości. „Skaza na duszy”- słowa Ojca Pio. Pragniemy spotkać Boga, dlatego tak chętnie poszukujemy wiedzy, książek, filmów i różnych ludzi, którzy mają coś do powiedzenia na Jego temat. Jako katolicy, trzymajmy się kościoła. Ale też czasem poszukujemy Boga po swojemu. Kościół też nie jest ideałem w tej sprawie.

„Na ziemi nie ma ideałów, ani kompletnej wiedzy. Ziemia, to czyściec z momentami przebłyków Nieba” - słowa Ojca Pio.

Jedynie w oczarowaniu i w poznaniu, potem krzewieniu tej idei - buduje się świat sprawiedliwy, oparty o jeden system społeczny, który nie bazuje na korzeniach gniewu, ale na dążeniu do środka, na uspokojeniu dobrem. Oczarowanie Miłością, jest sednem życia! Miłość jest sztuką wszystkich sztuk. Miłość to artyzm i flirt z pogodną emocją. Miłość zawsze scala, co kiedyś zostało rozproszone niepotrzebnie, przez nasz błąd. Ale błędy się nie liczą... nawet jak ktoś popełni błąd, to oznacza, że chciał dobrze. „Bóg nam wszystko przebacza i cały czas podaje pierwszy swoją rękę na zgodę z nami” - słowa Ojca Pio, z całym kosmosem, wszystkimi cywilizacjami, co odeszły zbyt daleko i nie potrafią już powrócić do Nieba. Bóg wciąż czeka na swoje dzieci...

Wszyscy się zbawią... nie ma co do tego wątpliwości!!! Nawet najczarniejsi Aniołowie w kosmosie staną się biali, jak śnieg. Odłączyliśmy się od Baterii - Boga, więc nasz galaktyczny akumulator życia fotonowego zaczął tracić napięcie. I zaczęły się problemy, piekło. Miłość... jest kablem, którym znów możemy podłączyć się do Boga. Lecz umrzeć na tej planecie i tak musimy. Śmierć uważajmy za siostrę - jak ją właśnie zrozumiał i nazwał, święty Franciszek z Asyżu.

Jeśli się powie komuś o stanach szczęścia, które życie wydłużają w wieczną egzystencję, nie znajdzie się nikt, kto by nie chciał o tym słuchać i pragnąć tej wspaniałej obietnicy.

L U D Z K A I S T O T A

Ludzka istota nie jest pełna -

lody w sercu nosi

i jad zabójczy w ustach

zostawia po sobie

śląd swych zrad

Nie ważny doktorat

ani zaparzona herbata -

ludzka istota bagaż taki nosi

co jej figle płąta

Dzieli więc los swój niepełny

w tęsknotach

przedzierając się we mgle do Słońca

W nagłym zachwycie zapomina kim jest

Ludzka istoto!

Tęsknisz słusznie za dniami

w których listy otrzymujesz miłosne

kiedy raduje się twoje serce

Chociaż niepełna jesteś istoto -

rozumieć potrafisz

Już kochasz miłością

której dopiero się spodziewasz

A choć w drodze jesteś

stoisz przy źródle

